

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO Nr 3/2005
DZIAŁAJĄCEGO PRZY GMINNYM OŚRODKU KULTURY W RASZYNIE

Chwila szczęścia

Szczęście trwa zbyt krótko by beczynnienie stać
Nauczmy się je dawać i garściami brać
Szczęście niczym motyl odlatuje w dal
Lecz bez chwili szczęścia serce niczym stal
Więc gdy to możliwe upajaj się nim
By szczęście gościło chociaż parę chwil
Nie stój obojętnie weź od losu dar
Bo pryśnie jak bańka twego szczęścia czar
Popatrz ile osób już z szczęścia korzysta
Ty otwórz swe oczy taka chwila przyszła
Zasmakuj potrawy co szczęściem się zwie
A smak pozostanie na ile? kto wie?

SZABEL

Koło Literackie
Dział przy Gminnym Ośrodku Kultury
Adres: Al. Krakowska 29, Raszyn
Tel. (22) 720-09-87
e-mail: gok @ raszyn. pl
Nakład: 1000 egz. ISSN 1734 – 1221

Redakcja:
Grażyna Kruk
Mariola Wiewiór
Jan Chałupczak
Tadeusz Strzelczyk
Ludwik Jankowski - kontakt-(22) 720-08-35



Mariola Wiewiór

Życie i róża

Nasze życie jest jak róża.
Wabi kolorem, pociąga urodą,
a zapachem ... odurza.
Czasami rani jak ostre kolce.
Wyciska łzy z oczu.
Wrywa z ust krzyk rozpacz i trwogi.
Czasami monotonnie płynie,
jak zapomniany kwiat w cieniu ogrodu.
Wiesz, że w końcu płatki róży zwiędną
i nie ma od tego odwołania.
Każda przeżywa to samo.
Rozwija się, kwitnie, pachnie,
a potem ... usycha i ginie.
Taki los czeka wszystkich
w tej naszej baśniowej krainie.

List do Mamy

Moja kochana Mamo!
Masz już Papieża przy sobie.
Czy dusza Twa się raduje ?
Tylko ciało leży w grobie.
Chciałaś jechać do Rzymu,
do Jana Pawła II.
On pojechał do Ciebie,
do Domu Bożego.
Bądź szczęśliwa Mamo droga.
Wysłałam list lotniczy
do drzwi Pana naszego, samego Boga.
Święty Piotr drzwi uchyli
i wpuści posłańca mego.
On do ciebie się uśmiechnie
i powie coś miłego.
Kiedy przeczytasz list,
to będziesz wiedziała,
że już nie boję się śmierci.
Będę z godnością na nią czekała.
Mam nadzieję, że wyjdą po mnie:
Ty, Papież i wszyscy nasi rodacy.

Szczęście

Czym jest szczęście ?
To stan uniesienia ?
Krótkiej ekstazy ?
Marzeń spełnienia ?

Czy fale sukcesu uderzające do głowy ?
Po kieliszku wina -
też stan szczęścia gotowy.

A może szczęścia
dogonić nie można ?
więc nie szukaj go,
nie wypatruj oczu.
Bądź ostrożna !
Bo to wszystko ułuda,
mara bez wyrazu.
Gdyż szczęście na ziemi
nie jest prawdziwe ani razu.

Maj 2005

Będziemy śpiewać pieśni,
no i weźmiemy się do pracy.
Zasadzimy przeczudne ogrody,
nie zabraknie nam zdrowia, chleba
i urody.

P.S.
Donoszę Ci jeszcze, jeśli nie wiesz o tym,
że twój mąż i wnuk byli w Watykanie.
Na pogrzebie widzieli, jak Jan Paweł II
szedł do Boga i do Ciebie.
Wszyscy ludzie trzymając się za ręce
na pożegnanie Jemu klaskali,
a odmawiając modlitwy, w górę
spoglądali.
Na zakończenie pozdrawiam Cię i mocno
całuję,
a z okazji 64 urodzin wszystkiego
najlepszego winszuję.
Pa. Twoja córka Mariola.

Kwiecień 2005

Ludwik Jankowski

Mała Ojczyzna

Moja Ojczyzna
To wiejska chata
Skromna, małańka
I niebogata
 Strzecha słomiana
 Wokół ścian przyzba
 Sień brukowana
 I ciasna izba
Obok w komórce
Kapusty beka
Bochenek chleba
I kanka mleka
 Z dała obórka
 Przy niej stodoła
 I „zagumienie”
 Gdzie była szkoła
Na skraju wioski
Gdzie boje były
Dąb rozłożysty
Pod nim mogiły
 Żyzne Oplotki
 Powstańców wzgórek
 Wokół pszenica
 Na nim kościółek

Szpalery olszyn
Sosnowe laski
Bujne jałowce
Wróblowe piaski
 Gajkowskie brzozy
 Ubrane w złoto
 Lisowca „szyja”
 I Duże Błoto
Skupiska osik
Ciarek moczary
Dominów Glinki
I mostek Stary
 Za Mieściechowem
 Nurzec nasz płynie
 Chwała mej wiosce
 Mój Przybyszynie
Wszystko tu piękne
W prostocie czyste
Zwyczajne, swojskie
Drogie, ojczyście
 Moje radości
 I cierpień blizny
 Też są częstkami
 Małej Ojczyzny

Podlasie
Przybyszyn sierpień 2005

Chylę swe czoło

Lasom świerkowym i rwącym potokom,
Ptaszętom rozśpiewanym, bylinom,
Górskim graniom i błękitnym obłokom.
 Chwała leśnym, krętym ścieżkom,
Dziwom przyrody „Tundry krajobrazie”,
Brzozom karłowatym, kosodrzewinom,
Wspaniałym widokom, jak na obrazie.
Przed tobą Orlico chylę swe czoło,
Tyś zalesiona, potężna, wspaniała
Wiążesz masywy, Zieleniec zgoła

Tobie cześć oddaje, Tobie również chwała.
O tobie Muflonie także wspomnę
Chociaż seniorów podejściem peszysz,
Schroniska twego jednak nie zapomnę,
Wystrojem wnętrza każde oko cieszysz.
Szczęśliwy jestem, że tu przebywałem,
Mogłem podziwiać urocze zakątki
I Pieniawę Chopina tu popijałem
Sił nabierając i nowych myśli wątki.

Szabel.....

Każdy z nas

Każdy na tym świecie
ma inne zadanie
Jedni głosić prawdę
inni jej słuchanie
I każdy ma krzyż swój
co nie raz przygniata
A radość z rozpaczą
szare dni przeplata
Każdy na tym świecie
ma szlak wytyczony
A gdzieś na rozdrożach
dobro ze złem stoi
Zło kusi słodziutko
by zejść nieco z drogi
Dobro nie raz milczy
gdzieś Ty Boże drogi
To życie jest Twoje
Ty drogę wybierasz
Jesteś tu obecny
i oczy przecierasz
A Twoje pragnienia
cóż dzisiaj są warte
Popatrz małe dłonie
ku Tobie otwarte

Teraz to wiem

Jestem szczęśliwa że otwieram znów oczy na świat
Jestem szczęśliwa że słyszę jak pada deszcz
i huczy wiatr
Jestem szczęśliwa że czuję smak potraw z początku
i końca świata
Jestem szczęśliwa że miłość z nadzieją me serce
oplata

Jestem dumna że widzę swe błędy
I wiem że posłucham dokąd iść którądy
Jestem niczym dziecko co pierwszy krok stawia
I pomocnej ręki nigdy nie odmawia

Nie szukaj miłości

Nie szukaj miłości na siłę
Ona znajdzie ciebie
W rozkwicie jej płomiennym
Będzie ci niczym w niebie
Nie szukaj miłości na jutro
Gdyż będzie trwać chwil niewiele
Poszukaj lepiej kogoś
Kto uczuć da ci wiele
Nie szukaj miłości za ścianą
Bo obok ciebie jest
Stoi cichutko tak blisko
Gdzie ona dobrze wiesz
Nie szukaj miłości przelotnej
Przeleci niczym wiatr
W sercu zaś zadrę zostawi
Na wiele ciężkich lat
Nie szukaj miłości w oddali
Bo do niej wiele dróg
Choć przy niej światło się pali
Nie chciej być jednym ze sług
Nie szukaj miłości w rozpaczach
Bo krzywe zwierciadło ma
Zamiast cię unieść wysoko
To zepchnie cię do dna
Nie szukaj miłości beze mnie
Bo tylko we mnie ją masz
Odsłoń jedwabną chustę
Ujrzyj miłości swej twarz

Jestem niczym listek na ogromnym drzewie
Który nuci piosnki daje cię w potrzebie
Jestem kroplą rosy na zielonej łące
I czarniutką kropką na małej biedronce

Jestem szczęśliwa że widzę tyle rzeczy bez wad
Które mimo czasu to nie skrył ich świat
Jestem szczęśliwa że do mego celu prowadzi
jedna droga
I że jestem bliżej bliskich i coraz bliżej Boga

Jan Chałupczak

Pocztówka miłości

Sławek odbywał służbę wojskową w Gdyni. W ostatnich miesiącach często z kolegami odwiedzali kawiarnię, która była w pobliżu ich jednostki. Ponieważ byli „starym wojskiem” nudzili się okropnie. Dlatego wymyślali różne zabawy. W kawiarni zawsze udawali, że brakuje im paru groszy, aby zapłacić całą należność. Wywracali wszystkie kieszenie i nic nie znajdowali. Kelnerka знаła ich dowcipy, więc i ona udawała, że jest bardzo sroga i nie daruje. Straszyla, że będą myć gary na zapleczu, jeżeli nie zapłacą wszystkiego co do ostatniego grosza.

Podobnie było tego szczególnego dnia. A dzień był szczególny ponieważ przy sąsiednim stoliku rozsiadło się jakieś nowe towarzystwo. Słyszając tą całą dyskusję jedna z dziewcząt zaproponowała bezzwrotną pożyczkę. W pierwszym momencie „cała armia” podziękowała. Cichcem się naradzili i postanowili pożyczkę przyjąć, a nieznajomą poderwać. Poderwać to im się nie udało, ale uzyskali pewne mgliste wskazania gdzie jej ewentualnie szukać. Mieszkała w Warszawie i pracowała w banku, który jest na pocztówkach. Na tym dyskusja się skończyła. Towarzystwo z Warszawy się wyniosło!.

Sławkowi ta dziewczyna mocno zapadła w pamięci, za jej urodę i bezpośredniość. Po paru dniach, długo oczekiwany rozkaz – „do cywila”. Wracał do domu przez Warszawę, więc była okazja, aby odszukać dziewczynę i oddać te pożyczone pieniądze. Dojechał do stolicy wieczorem i od razy rozpoczął poszukiwanie pocztówki z bankiem. W kioskach na dworcu takiej nie znalazł, ale jedna z kioskarek przypomniała sobie, że była taka pocztówka a na niej był bank z ulicy Jasnej. Ulica Jasna jest blisko, więc można się przespacerować i stwierdzić, czy o ten bank chodzi.

Noc spędził na ławce w poczekalni i rano skoro świt pomaszerował pod wskazany adres. Cały czas bił się z myślami, czy na pewno o ten bank chodzi? I czy spotka? Długo spacerował po ulicy. Wszystkim młodym spoglądał w oczy. Szukał tej jedynej. W końcu ujrzał podobną sylwetkę. Gdy podeszła bliżej- już był pewien -to Ona. Ale jakaś taka zaspana. Na powitanie w pierwszym momencie , prawie nie zareagowała. Dopiero po chwili rozpoznała go i uśmiechnęła się serdecznie. Kiedy dowiedziała się, że niemalże dobę na nią czekał- poprosiła go jeszcze o chwilkę. Jak załatwiła zwolnienie na cały dzień, w parę minut, tego do dziś nie wie. Wysła, a właściwie wybiegła z biura.

Wtedy ruszyli przed siebie, już we dwoje. I tak kroczą obok siebie, przez prawie trzydzieści lat.



Grażyna Kruk

Dobrze wiesz jak to jest,
gdy życie się nagle wywróci,
gdy trzeba zacząć od nowa,
bo –co było- już nigdy nie wróci.

Dobrze wiesz jak to jest,
gdy nadzieja gdzieś sobie poszła,
kiedy głucha pustka wokoło
i wszystko gorzkawy ma posmak.

Lecz czy wiesz jak to jest,
gdy serce –dotąd uśpione-
wrywa się nagle z letargu
iskierką nadziei obudzone?

I choć drży jak liść na wietrze,
targane obaw milionem,
z całych sił chce znów uwierzyć,
że jeszcze nie wszystko stracone!

Że choć droga kręta i trudna,
wyboista, pełna ostrych wiraży-
to jednak może być pięknie,
to jeszcze może się zdarzyć...

Lecz gdy trafia na obojętność,
przez którą nie umie się przedzierać-
traci wiarę w sens walki o szczęście
i cichutko kwiląc
obumiera.

Mirosław Majkut

Mój smutek w parku

Dziś w parku płakałem nad szczęścia utratą,
bo w otchłań- bez żadnej nadziei rzucony-
trafiłem do miejsca, gdzie jedną zapłatą
za miłość, jest tylko Ból niepoliczony.

Nieogarnięte pokłady rozpacz
spędzają sen z powiek poranka każdego
i nikt nie jest w stanie mi wytłumaczyć
jak wyrwać się mogę z Niebytu Mrocznego,

Jak stanąć na nogi, gdy rosa na trawach
obwieszcza odwieczną istotę istnienia?
Jak znaleźć mam światło we własnych koszmarach,
gdy one nie znają nic prócz cierpienia?

Jak zostać mam sobą, gdy wcale mnie nie ma?

Jak serce rozdarte ma szukać spokoju?

Gdy wokół mnie tylko obawy, złęknięcia
i mokre ściany w płaczącym pokoju.

O moja Miłości! Cóż ze mną wyprawiasz?!

Chcesz mym uczuciem wycierać podłogi?

I sercem mym, które codziennie wykrwawiasz,
nieurodzajne uprawiać odłogi ?

Chcesz bym Cię postrzegł jak sępa na skale?

Czy jak gołębia czystego w swej bieli?

Jak mam rozumieć – nie pojmując wcale ?

Wszak inni Ciebie też nie rozumieli.

I tu jest koniec, co się przez się zowie,
kiedy umiera wszystko dookoła.

Ja.... będę czekał.... może ktoś odpowie?

Może ktoś w końcu z daleka zawoła.

Józef Jankowski

Pożegnanie

Panie Janie Zastawny
Profesorze
Już nie odwiedzisz nas nieboże
Byłeś w pracy i nagle zachorowałeś
Nie wróciłeś do domu na kolację
Bo doktorzy robili Ci już operację
Gdy w szpitalu leżałeś
Następnego wylewu dostałeś
I doktor Cię nie uratował
Przyszła śmierć nieubłagana
„moja rola musi być wykonana”
Masz wezwanie od Najwyższego Pana
Ten który mieszka w niebie
Wezwał Cię na zawsze do siebie
Musiałeś na ziemi wszystko zostawić
I na rozkaz Niebieskiego Pana się stawić

Oddaję wam pod opiekę dzieci kochane
Moją żonę a waszą mamę
Mnie ojca musicie pochować
I Nią na starość się opiekować
Żegnam was krewni, sąsiedzi, znajomi, przyjaciele
Was których miałem tak wiele !
Wszystkich Was przepraszam
I dziękuję żeście na mój pogrzeb przybyli
Bo już odchodzę do ciemnej mogiły
Moi kochani zróbcie mi łaskę
I odmówcie za mnie zdrowaśkę
Ja z góry Wam dziękuję
Kto modlitwę za mą duszę ofiaruje



Janina Sobon

Cała prawda

Dla człeka było stworzone
 I królestwo powierzone.
 Wszystko było samo zdrowie:
 Klimat, płody, mleko krowie.
 Teraz świat jest postępowy
 Zatruty jest do połowy.
 Wiecznie coś udoskonala,
 Żyć spokojnie nie pozwala.
 Nerwica wszędzie panuje,
 Zawał, wylew, rak króluje.
 Te choroby są nabyte-
 Środowisko jest zatrute.
 Na pieszo nikt nie chce chodzić,
 Etyliną woli smrodzić.
 Dymy z fabryk zatruwają.
 Pszczoły nektaru nie dają.
 Zwierzyna, ryby i ptaki
 Marny żywot mają taki,
 Bo to wszystko bejcowane,
 Zaprawione, opryskane.
 Wcześniej gubią liście drzewa,
 To saletra amonowa.
 Każdy przyrost chce mieć duży,
 Woda w rzece jak w kałuży.
 I w powietrzu wiszą smogi.
 Do nieba są proste drogi.
 Rozpuszczają się już lody,
 Z dziury ozon dla ochłody.
 Każdy chce mieć fason wielki-
 Torby, siatki i butelki,
 Kosze stoją puste prawie,
 Lecz to znajdziesz w leśnej trawie.
 Ratować by wypadało
 To co jeszcze nam zostało

Ale nikt się nie frasuje
 I beztrosko dalej truje.
 Człek jako istota naczelna
 Zasadom winna być wierna.
 Winna mieć odpowiedzialność
 Za swe czyny i moralność.

Edward Pawlik

Lato w które Cię poznałem

Czy pamiętasz jak nad rzeką
Stałaś cała w blasku słońca ?
I choć byłaś mi daleką
Jam przyglądał się bez końca

Nie byliśmy wtedy sami
Było lato i wakacje
Wtedy chłopcy z dziewczętami
Otaczają wkrąg akacje

A równiną rzeka płynie
Ma po brzegach tataraki
Wtedy, w południa godzinie
Przemierzaliśmy jej szlaki

Wracaliśmy z nad niej sami
Już się słońce pochyliło
Schowałaś się za drzewami
Po godzinie zaś się skryło

Otoczyłem Cię nieśmiało
Swym ramieniem całym drżącym
No i słów mi brakowało
Stałem z sercem swym gorącym

Ty powieki opuściłaś
Odchyliłaś lekko głowę
Wtedy cała płocha byłaś
Całowałem włosy płowe

Oczy moje młode były
Ty też byłaś jak ta wiosna

Oczy Twoje mi się śniły
Cała Twoja twarz radosna

Tamto lato nas zbliżyło
Lgnę do Ciebie cały czas
Życie nasze się zmieniło
Ale miłość trwa wciąż w nas

Edward Czerniawski

• * * *

Przeminą piękne dni
O których będziemy snić
Każde z nas
Że był miłości czas
Patrząc w twoje oczy
Szeptalam tej nocy
Najmilszy jesteś Ty
Przypomnij sobie miły
Ten czas gdy kwitły bzy
A w górze sierp księżyc
Naszym pięknem się zachwycił

Odeszłam głupia
Zawiniłam ogromnie
Siedzę w mojej chałupie
I proszę wspomnij o mnie
Proszę o krótką chwilę
O nic więcej nie proszę
Więc daj mi choć chwilę
Bym mogła Cię kochać
W mych snach jak w filmie

Ja bym tanga miły
Z tobą tańczyła do białego dnia
I z Tobą bym poszła walca
Chociaż jestem tak mała
To wspięłabym się na palcach
By zajrzeć w twoje oczy

Ja bym z Tobą miły
Szła nocą w ciemnej alei
Przy złotym blasku księżyc
Nie wiem kim dla Ciebie byłam
I nie wiem czy mną się zachwycasz...

A czas tak szybko ucieka
Czas się toczy miły
W ogromnej czasu przestrzeni ...
Może Ty się odmienisz
I wrócisz do mnie z daleka



Maciej Bujakowski

Szepty wiatru

Biała kartka papieru
Na niej kilka zdań
Piszę o tym co czuję
Co w mej duszy gra
 Biała kartka w zeszyście
 Na niej parę słów
 Kilka słów o marzeniach
 Które może spełnią się
Bo one są jak ptaki
I wiatru cichy szept

Serce

Pod rozgwieżdżonym niebem
W księżycu złotym tle
Siedzimy zakochani
Ty do mnie tulisz się
 I jedno mam pragnienie
 Choć tak odległe jest
 By znowu być przy Tobie
 I patrzeć w oczy Twe

Letnia przygoda

W śpiewie ptaków kolorowych,
W szumie wiatru, liści, drzew-
Idzie lato pełne słońca,
Krótkie noce, długie dnie.
 Zaszumiąco, zapachniało,
 Słońce mocniej nas ogrzało.
 Co się stało? Co się stało?
 Lato do nas zawitało!
Już się dzieci w szkole cieszą,
Bo wakacji nastał czas,
Więc w kąt książki i plecaki
Dziś odrzuci każdy z nas.
 Już nie czekaj z tym kolego-
 Plecak pakuj, kumpli zbierz
 I wyjeżdżaj w świat szeroki,
 Gdzie przygody szukać chcesz.
W leśnej głuszy ją odnajdziesz,
W ptasim śpiewie, szumie drzew.
A gdy zajdziesz nad potoczek-
 Tam ochłodzić możesz się.
 Opuszczamy leśne knieje,
 Każda buzia śmieje się,
 Wyruszamy wszyscy w góry
Ruszaj z nami
Nie łam się !!!

Tadeusz Strzelczyk*Wyprawy „do targu”*

Aleja Krakowska- jedna nitka jezdni w obu kierunkach ograniczona chodnikami i rowami odwadniającymi. W górze baldachim drzew. Od Kościoła do Warszawy wyłożona niemiłosiernie śliską bazaltową kostką. Podczas największej ulewy na jezdni i poboczach nie stała żadna kałuża.

To była wizytówka dojazdu do stolicy.

Ruch stanowiły wozy konne, nieliczne samochody napędzane palącym się drewnem lub samochody wojskowe. Bazaltowa kostka była doskonałym miejscem do gry w ciupy, albo w piłkę. Zimą jezdni zamieniała się w ślizgawkę. Dzieciarnia czatowała aby zacząć się do jadących sań i na butach lub sankach pokonać znaczący odcinek.

Przez cały rok, dwa razy w tygodniu ciągnęły załadowane towarami karawany wozów lub sań. Wieziono rzeczy podstawowe: warzywa, owoce nabiał, kury i gęsi. Transportowano również rzecz najbardziej zakazaną, o której mówiło się tylko zaufanym. Wieziono rąbanek.!!!.

Indywidualny handel mięsem pomiędzy miastem a wsią był ideologicznie zakazany i pryncypialnie tępiony z całą surowością prawa. Miasto jednak potrzebowało jedzenia, a okoliczni rolnicy -zwani przez władzę „kułakami”- pieniędzy.

Państwowe Gospodarstwa Rolne i Spółdzielnie Produkcyjne mimo ciągłego przekraczania centralnych planów, nie mogły nastarczyć. Do tego jeszcze- jak podawano oficjalnie- zachodni imperialiści rozrzucali z samolotów stonkę na nasze uprawy kartofli. Milicja Obywatelska gorliwie wykonując jedynie słuszne wytyczne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wystawiała posterunki i odbierała nielegalną kontrabandę. Dzięki temu w jej domach nie brakowało jedzenia.

Polski rolnik -kułak- jest odporny i wytrzymały.

Niejedna rodzina w mieście zawdzięczała przetrwanie właśnie jemu.

W owym czasie były w Raszynie dwa sklepy spożywcze. Jeden, przy Kościele prowadziła Pani Wandlowa -drugi w pobliżu młyna- prowadził Pan Kręgielewski. Poza starymi, przedwojennymi domami wzdłuż Alei Krakowskiej, teren Raszyna zajmowały pola uprawne, ciągnące się aż do granic lotniska. Ze schodów domu przy ulicy Słonecznej dzieciarnia obserwowała startujące samoloty. Wieczorami podziwialiśmy smugę lotniskowego reflektora. Dziecinny świat obserwacji pierwsza zakłóciła budowa osiedla domów jednorodzinnych w kwadracie ulic: Sportowa, Szkolna, Poniatowskiego, Lotnicza.

Po jakimś czasie wybudowano pawilon handlowy przy ulicy Poniatowskiego. Sprzedawano w nim różne towary. Od kilku lat mieści się tam doskonały sklep spożywczy „Smakosz” / „Puchatek”.

Miła obsługa...

--Asia, Basia i Danuta uwijają się non stop.

T trzy Ewunie w pocie czoła obsługują wszystkich w mig.

Jula z Krysią w zgodnym rytmie zapakują każdy towar.

A Renatki jak Renatki w torbę włożą nam manatki.

Jeszcze tylko z kasy kwit i dla domu mamy wikt--.

...i dobra jakość towaru zapewnia duże zainteresowanie klientów.

Sklepów i towarów jest obecnie mnóstwo. Płody rolne odstawiane są do hurtowni samochodami, a wozy i sanki poszły w odstawkę.

Jak wygląda obecny dojazd do stolicy – każdy widzi.

Jednego tylko szkoda. Bardzo szkoda pięknych i pracowitych koni.

Jolanta Żabczak



Deszcz pada

układam myśli
w białe mozaiki słów
o znaczeniach błękitnych

- deszcz pada -

rozmywam myśli
w mleczne przestrzenie
snów

- deszcz pada -

rozwieszam myśli
w koralu niebieskich sznur

- deszcz pada -

zamykam myśli
w pajęczynowy wór

- deszcz pada -

*...czy to poezja uskrzydla poetów, czy fakt posiadania skrzydeł
każe im pisać wiersze...*

(*"Poezja"* – z cyklu rysunkowo poetyckiego Jolanty Żabczak
pt. „SKRZYDLACI”)



Oferta Gminnego Ośrodka Kultury w Raszynie

Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie proponuje:

- zajęcia indywidualne z muzyki w różnych kategoriach wiekowych obejmujące takie instrumenty jak: gitara, keyboard, pianino, akordeon
- zajęcia taneczne w Klubie Tańca Towarzyskiego "BRAWO" dla dzieci i młodzieży oraz trzymiesięczne kursy tańca dla dorosłych
- zajęcia plastyczne w *AKADEMII KSZTAŁTÓW I BARW* dla dzieci i młodzieży oraz warsztaty rysunku i malarstwa sztalugowego dla dorosłych
- kursy lektoratu języka angielskiego, które są kontynuowane w cyklach kilkuletnich obejmujące grupy w różnym wieku
- zajęcia rozwijające zdolności wokalne muzyczne dla dzieci
- zajęcia teatralne dla dzieci i młodzieży
- *KLUB SENIORA: Chór „SENIORKI”, Zespół Artystyczny „BARWY JESIENI”*
- *KLUB LITERACKI*

GOK w Raszynie – FILIA FALENTY

Dnia 1 października 2005 roku GOK rozszerzył swoją działalność w filii w Falentach przy Alei Hrabskiej 2 w budynku Straży Pożarnej.

Filia w Falentach zainteresowała miejscową społeczność szerokim wachlarzem propozycji:

- *AKADEMIA MALUCHA* dla dzieci 3-4 letnich, gdzie organizowane są wspólne zabawy oraz czytanie bajek
- *AKADEMIA MALUCHA Z JĘZYKIEM ANGIELSKIM* skierowana do dzieci 5-6 letnich
- *KOLOROWY ŚWIAT PRZYRODY* pozwalający zgłębiać dzieciom tajemnice zwierząt, ptaków i roślin oraz przybliżyć im zagadnienie ekologii
- *PRACOWNIA PLASTYCZNA* dla dzieci w wieku 5-8 lat - różne techniki malarskie oraz



rysunkowe, lepienie z gliny, wycinanki, witraże, kukiełki itp.

- *AKADEMIA KSZTAŁTÓW I BARW* dla dzieci, młodzieży - zajęcia rozwijające wyobraźnię przestrzenną, malarstwo, rysunek, grafika (linoryt), kompozycje płaskie klejone, rzeźba, odlewy gipsowe itp. oraz warsztaty rysunku i malarstwa olejnego dla dorosłych

- zajęcia muzyczne – keyboard – indywidualna nauka gry na instrumencie

- taniec nowoczesny dla dzieci w różnych grupach wiekowych

- zajęcia teatralne dla dzieci 7-8 letnich

- rehabilitacja – ćwiczenia na specjalnych materacach pod kierunkiem instruktora

- zajęcia wyrównawcze z języka polskiego i matematyki dla dzieci



GOK otwarty jest na wszystkich mieszkańców naszej gminy, dlatego prócz wyżej wymienionych zajęć edukacyjno artystycznych prowadzonych regularnie organizuje również koncerty, konkursy, rodzinne imprezy plenerowe a także wystawy prac artystów rodzimych jak i artystów z zewnątrz, przedstawiających swe dzieła gościnnie.

**OGŁASZAMY KONKURS PLASTYCZNY
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (od 10 roku życia)**

**NAJPIĘKNIEJSZA BOMBKA
CHOINKOWA**

**który odbędzie się w grudniu 2005 roku na
zorganizowanych z tej okazji
Warsztatach Dekoracji Ozdób Choinkowych
w AKADEMII KSZTAŁTÓW I BARW.**

Materiały plastyczne - bombki choinkowe oraz farby zapewnia
Gminny Ośrodek Kultury.



Gminny Ośrodek Kultury
OGŁASZA KONKURS LITERACKI NA OPOWIADANIE
BOŻONARODZENIOWE
dla dzieci od 10 lat, młodzieży i dorosłych

ZBŁĄKANY WĘDROWIEC W NOC WIGILIJNĄ

Prosimy o nadsyłanie prac (do 2 stron druku) do dnia
6 stycznia 2006 roku do GOK w Raszynie
lub drogą emailową na adres gok@raszyn.pl



SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W KONKURSACH

Bliższych informacji na temat regulaminów konkursów prosimy szukać na plakatach
informacyjnych lub w sekretariacie GOK w Raszynie przy Al. Krakowskiej 29
(nr tel. 022/ 720 09 87).

**ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSÓW ODBĘDZIE SIĘ DNIA 14 STYCZNIA
PODCZAS NOWOROCZNEGO KONCERTU KOŁĘD I PASTORAŁEK
W FILII FALENTY**

**Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie
– filia w FALENTACH zaprasza na**

**NOWOROCZNY KONCERT KOŁĘD I PASTORAŁEK
oraz na wystawę Pani Urszuli Zawilińskiej
pt. MADONNY ZIARNEM ZBÓŻ MALOWANE**

w dniu 14 stycznia 2006 (sobota) o godzinie 18.00
(budynek Straży Pożarnej przy Alei Hrabskiej w Falentach)



*Życzymy wszystkim radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wspaniałych i twórczych pomysłów
w Nowym 2006 Roku*

